

## WANDA BURDA ur. 1928; Sielec

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Żydzi w Wojśławicach
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Wojśławice; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Wojśławice, Żydzi, handel żydowski, przedwojenne Wojśławice, synagogi w Wojśławicach, region

### Żydzi w Wojśławicach

Przed wojną w Wojśławicach mieszkało bardzo dużo Żydów. Żydzi mieszkali głównie w okolicach Rynku. Ale dzisiaj niewiele zachowało się z tej charakterystycznej zabudowy. Tutaj gdzie dzisiaj stoi apteka, był długi szereg mieszkań żydowskich. Żydzi mieli takie wąskie pokoiki, a wszystko trzymali w piwnicach. Żydzi zajmowali się rymarstwem, szewstwem, handlem. To do nich chodziło się po materiały. Handel był głównym źródłem ich utrzymania. Jak ktoś miał do sprzedania krowę czy konia to szedł do Żyda, a ten kupował i dalej sprzedawał. Od mojej mamy Żydzi kupowali mleko. U nich wszystko można było dostać, i rogaliki, i macę. Cukierek kosztował jeden grosz, śledź - pięć groszy. Pamiętam takiego malutkiego Żyda - Josefa, on wodę nosił na nosidłach na dwa ramiona, to było jego zajęcie. Żydami nikt nie gardził, w szkole miałam koleżanki i prawosławne i żydowskie. Nie zdarzały się małżeństwa polsko -żydowskie, ale katolicko-prawosławne to tak. Prawosławni byli grzebani razem z katolikami na tym samym cmentarzu.

Przedwojenne Wojśławice wyglądały zupełnie inaczej. Nie było takich kamienic jak teraz. Rudery, strzechy. Większość domów pokryta była strzechą, podobnie budynki gospodarcze: stodoła, obora. Tylko nieliczne domy miały dach z gontów. Na ulicach nie było bruku tylko błoto. Do Chełma furmanką się jeździło, pocztę się końmi przywoziło. Wodę brało się ze źródła leżącego za miastem. Mój tata wodę do domu woził beczką.

W Wojśławicach były dwie synagogi. Jedna murowana, a druga drewniana. Pamiętam, że Żydzi świętowali w sobotę. W sobotę nic nie robili tylko się modlili. Słysząc było charakterystyczny dźwięk ich modlitwy. Wynajmowali Polaków, żeby rozpalili im ogień albo przynieśli wody. Żydzi nie jedli wieprzowiny. Mieli swój cmentarz - kirkut. Jak nieśli na cmentarz nieboszczyka to tylko w prześcieradle, na noszach, a Polaków wynajmowali żeby płakali.

Data i miejsce nagrania	2003-01-30, Wojsławice
Rozmawiał/a	Marta Grudzińska
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"